Nr. 42. **Niedziela, 22 Lutego 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej,* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St, Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 zł., **pocztą 16 zł.;** półrocznie od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.;** ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.;** miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik,* prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł.. ćwierćrocznie 1 zł.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	rocznie	10 zł.	
	półrocznie	5 „	
	kwartalnie	2 „	50 ct
	miesięcznie		84 ct.
Na prowincyi:	rocznie	12 zł.	60ct.
	półrocznie	6 „	30 „
	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezes Ministerstwa jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował radcę rachunkowego, Jana Pižla, starszym radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym Namiestnictwa galicyjskiego.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie powiatowym w Nowem siole, Antoniego Kochmanna; tudzież kancelistę c. k. Sądu powiatowego w Horodence, Ignacego Wnętrzyckiego, kancelistami c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zaś przeniósł kancelistę Edwarda Strońskiego, w Grzymałowie, do Delatyna, i zamianował kancelistami c. k. Sądów powiatowych: Ferdynanda Bobryka, rachunkowego podoficera c. i k. 80 pułku piechoty, dla Lutowisk; Józefa Przytockiego, emerytowanego komendanta posterunku żandarmeryi, dla Łąki; Wilhelma Pfeifera, rachunkowego podoficera c. i k. 80 pułku piechoty, dla Komarna; Mikołaja Machlaja, wachmistrza żandarmeryi, dla Birczy; Michała Bakina, kwieskowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi, dla Grzymałowa, i Aloizego Tarnowskiego, sierżanta c. i k. 24 pułku piechoty, dla Kopyczyniec; systemizowanych dyetaryuszów c. k. krajowej i miejskiej Tabuli we Lwowie, Jana Kilara, dla Horodenki, i Władysława Floręckiego, dla Rożniatowa; zamianował kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych, przy c. k. Sądzie powiatowym w Nowemsiole, systemizowanego dyetaryusza c. k. krajowej i miejskiej Tabuli we Lwowie, Rafała Karatnickiego.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Jana Łączyńskiego, z Tarnowa do Krakowa, a asystenta pocztowego, Leopolda Mayera, z Krakowa do Tarnowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 lutego.

Wiele czasu i wiele gruntownej pracy poświęcił parlament niemiecki przedłożeniu o ochronie robotników, a nad jednym tylko rozdziałem. obejmującym przepisy o wypoczynku niedzielnym, obradował przez sześć dni, przyczem mowcy różnych stronnictw wypowiedzieli zdanie, iż doniosłe polityczne i socyalno-polityczne względy przemawiają kategorycznie za zaprowadzeniem drogą ustawodawstwa takiego wypoczynku. Uchwalone w tej mierze przepisy obejmują. zarówno jak w Austryi, cały przemysł i handel, a z pod ogólnej reguły wyjęto tylko cukiernie, restauracye, szynkownie, wreszcie koleje żelazne, co do których wydaną będzie osobna ustawa. W kwestyi służby na kolejach przyjął zresztą parlament rezolucyę, wzywającą kanclerza, aby poczynił u rządów związkowych starania w interesie możliwego ograniczania ruchu towarowego w dni niedzielne i świąteczne. Wobec nowoczesnego ekonomicznego rozwoju nie może być naturalnie mowy o absolutnym wypoczynku niedzielnym, i dlatego też przewidziano w ustawie pewne wyjątki. I tak zakaz pracy w niedzielę nie ma rozciągać się na te roboty, które muszą być bezzwłocznie podjęte dla uchylenia jakiejś klęski, zażegnania niebezpieczeństwa lub w interesie dobra publicznego; dalej nie odnosi się on do tych przemysłów, które z natury swej nie mogą być wstrzymane lub przerwane bez narażenia właścicieli na nadzwyczajne straty, w końcu zezwolono na wyjątki przy produktach surowych podlegających łatwo zepsuciu. Szczególniej gruntownie przedyskutował parlament przepisy o wypoczynku w przemyśle handlowym. Odtąd wszystkie handle będą mogły być w dni niedzielne otwarte tylko przez pięć godzin, przyczem żadna z tych dozwolonych godzin nie będzie mogła przypaść na porę przedpołudniowego nabożeństwa. Władzom gminnym pojedyńczych miast dozwolonem jest pójść jeszcze dalej i ograniczyć statutem miejskim jeszcze więcej czynność w handlach i to nie tylko w niedzielę, lecz w ogóle w dni świąteczne. W ostatnich wszakże czterech tygodniach przed świętami Bożego Narodzenia wolno ze względu na spotęgowanie ruchu handlowego pracować w zakładach handlowych przez dziesięć godzin, przyczem jednak w czasie nabożeństwa przedpołudniowego zakłady te muszą być pozamykane, a ich personal rozpuszczony. Wspomnieć w końcu należy, iż ustawa zabrania wykonywania w dni niedzielne przemysłu domokrążnego.

Na zarzuty opozycyi, że odtąd zarobek zostanie obłożonym nowemi ciężarami, trafnie odpowiedziano ze strony rządu i z ław centrum, że właśnie w tych krajach, gdzie przemysł rozwinął się najbujniej i dosięgnął najwyższego szczytu, t. j. w Anglii i Stanach Zjednoczonych wypoczynek niedzielny uregulowany jest ustawą, toż samo w

---

DRUGIE POKOLENIE

Pogadanka literacka.

(*„Drugie pokolenie“. Powieść przez Maryana Gawalewicza, 2 tomy. — Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1891.*)

— Czytałeś pan ostatnią powieść Guy de Maupassant?... Prawda, co za mistrzowstwo? jaka znajomość ludzi? jaka głębokość poglądów, jaki dar spostrzegawczy? jak on wybornie zna serce kobiety?...

— Z książek. jakie w pani salonie widzę, nie trudno mi się domyśleć, że belletrystyczną literaturę francuską czasów ostatnich zna pani wybornie. Guy de Maupassant i Bourget, to pani ulubieńcy....

— O, tak! Cóż za porównanie z naszymi niby powieściopisarzami....

— Czy nie dostrzegasz pani jednak, że w tej tak uwielbianej przez panią literaturze francuskiej, obok niezaprzeczonego mistrzowstwa formy, jest widoczna jednostajność i jałowość treści, świadcząca o upadku talentów, jest ubieganie się o efekta często nienaturalne, albo pozowanie na uczoność, mania filozofowania bardzo płytkiego.

— Co też pan mówi!

— Mówię bez żadnych uprzedzeń; nie zaprzeczam powieściopisarzom francuskim mistrzowstwa. Mając szerokie przed sobą pole obserwacyj, będąc w ognisku ruchu europejskiego, wśród życia społecznego i towarzyskiego w pełni rozwoju, słowem, mając przed oczyma tysiące najróżnorodniejszych typów i sytuacyj, mogą oni korzystać pełną dłonią z tej bogatej skarbnicy wrażeń i efektów. Ale pozwoli mi pani powiedzieć, że w obec tego bogactwa powieściopisarze francuscy ostatniej doby okazują się bardzo miernymi obserwatorami; nawet forma artystyczna w ich utworach zanika. Porównaj pani dzisiejszych z dawniejszymi, z takim n. p. Teofilem Gautier.... Co za olbrzymia różnica w wykończeniu, w szczegółach artystycznych, nie mówiąc już o pogłębieniu treści....

— A.... a.... Teofil Gautier.... coś czytałam.... jakieś nowelki.... ładne.

— O, nie tylko nowelki. Wiele dzieł krytycznych i literackich, a najsłynniejszy jego romans *Mademoiselle de Maupin* nie mało w swoim czasie narobił wrzawy. Trudno się zgodzić na wszystkie zdania i tendencyę tego pisarza, ale choćbyśmy tylko stronę artystyczną jego utworów z dzisiejszemi porównać chcieli, przekonalibyśmy się łatwo, jak bardzo cofnęli się wstecz belletryści francuscy. Utwory ich, to najczęściej „jednodniówki“, obliczone na efekt chwilowy. Dużo frazesów, mało treści.... bardzo piękne wydania....

— Jesteś pan złośliwy.... Cóż pan powie dopiero o naszych pisarzach?...

— Powiem, że pani ich nie zna.... Oprócz może Sienkiewicza, nie czytała pani nic... Nieprawdaż?...

— Owszem. Znam Rodziewiczównej „Dewajtisa“. Powieść nie zła.... chociaż brakuje jej tego czegoś, co posiadają pisarze francuscy, a co pociąga....

— Pozwoli pani wypowiedzieć szczerze, co myślę w tej sprawie.

— Owszem, ciekawa jestem.

— A nie obrazi się pani?

— Jestem wyrozumiałą.... Zresztą, przeczuwam pana zarzuty. Powiesz, że nie znam literatury polskiej ...

— Niestety! A tem to jest smutniejszem, że jak w każdem społeczeństwie, tak i w naszem, przedewszystkiem zaś w naszem, rozwój literatury pięknej zależy od poparcia i zainteresowania się nią tej części rodzaju ludzkiego, która podobnie jak ta literatura, — i słusznie, — piękną się zowie. Czemu zawdzięczają powieściopisarze francuscy swój rozgłos?...

— Talentowi....

— Nie tylko, pani. Przedewszystkiem reklamie dziennikarskiej. O powieściach, które jeszcze nie wyszły, czyta pani w dziennikach paryskich sążniste artykuły usłużnych i dobrych kolegów, — u nas nawet o książkach drukowanych mało kto wspomni.... Cóż dziwnego, że o nich pani nie wie, skoro nie wiedzą lub nie chcą o nich wiedzieć ci, których to jest obowiązkiem. W dziennikach naszych łatwiej pani znajdzie tłómaczoną z pism obcych wzmiankę o tem, co napisał lub zamierza napisać Zola, Guy de Maupassant lub Bourget, niż o tem, co w daleko gorszych warunkach stworzył, z ducha swego wysnuł, autor polski. A przecie tych pisarzy naszych tak jest nie wielu.... policzy ich pani z łatwością na różowych paluszkach swych rączek.... nie byłoby przeto trudno poznać co oni piszą, co myślą, co widzą w tem społespołeczeństwie, które nam najbliższe.... Przecież to obowiązek....

— O, zaraz wielkie słowa!

— Nie, pani — jestem wrogiem frazesów; ale to wiem i czuję, że w dzisiejszym stanie naszego społeczeństwa, to rzeczywisty obowiązek.... Jeśli chcemy, by nas inni szanowali, szanujmy siebie.... Z głębokiego przekonania mówię: o kobietach polskich nawet ks. Bismarck wyrażał się z uznaniem; w najcięższych czasach stały one na straży świętego ognia i przechowały go po dziś dzień.... Ale dziś zmieniły się czasy; żywotność nasza objawia się obecnie na polu, na którem jedynie rozwijać się może. Na to pole wejść też winny Westalki nasze i jak dawniej, mężnem słowem i poświęceniem takiej Chrzanowskiej lub jej podobnych, tak dziś patryotycznem poparciem literatury rodzimej, uczyć młode pokolenie zamiłowania w tem co swojskie, co własne, co bliskie.... Szafowanie wielkiemi frazesami przy każdej sposobności, wielką nam przyniosło szkodę. Osłabiło wiarę w szczerość przekonań. I teraz gdy to mówię, widzę na ustach pani uśmiech prawie szyderski....

— Ależ bo rzeczywiście....

— Niech pani pozwoli dokończyć. Że nie przesadzam, może się pani bardzo łatwo przekonać. Proszę się spytać naszych księgarzy-wydawców, a każdy pani potwierdzi prawdę słów moich. Czytają u nas coraz mniej.... koszta wydawnictw nie opłacają się prawie nigdy, trzeba dziś prawdziwego poświęcenia, aby pisać i drukować książki. Pisarz nie ma tego co mu się słusznie należy, nie ma uznania lub przedmiotowej krytyki, — wydawca nie ma należytego zysku. Jeśli tak dalej pójdzie — co będzie? Radzę pani spróbować i zasiąść na godzinę w księgarni: na dziesięć osób wchodzących, aby coś kupić, dziewięć będzie żądało romansów francuskich, lub tygodnika mód; jedna znajdzie się zaledwie, co zapragnie polskiej książki. A zresztą pocóż lepszego dowodu. Pani jest najlepszym. Zajmująca się żywo zagranicznym literackim ruchem, znająca doskonale wszystkie dawniejsze i nowe utwory belletrystów francuskich, z polskich autorów zna pani Sienkiewicza zaledwie....

— I Rodziewiczównę....

— A tak, „Dewajtisa“! Rodziewiczówna, której zresztą talentu zaprzeczać nie myślę, urosła wyjątkową u nas reklamą, — czytała pani „Dewajtisa“, bo przesadnie chwalono tę powieść i przechwalono — na czem najgorzej wyszedł talent autorki. Znam wszakże rzeczy nieskończenie lepsze od utworów panny Rodziewiczównej, powieści, które wyszły

Austryi i Szwajcaryi, a przecież ani tu ani tam przemysł na tem nie cierpi, ani też handel upada.

Ruch przedwyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził kandydaturę p. Dawida Abrahamowicza na okręg wyborczy Lwów-Gródek-Jaworów.

Z Tarnopola otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następujący telegram podpisany przez pp. Walentego Stachiewicza i Józefa Ingwera:

Komitet przedwyborczy wybrany na walnem zgromadzeniu wszystkich wyborców miasta Tarnopola dnia 18 b. m. ukonstytutuował się dnia 20 b. m. obrawszy na przewodniczącego p. Walentego Stachiewicza, na zastępcę przewodniczącego p. Mieczysława Tapkowskiego, na sekretarzy pp. Józefa Ingwera i Ludwika Erazma Velszego.

Dalej uchwalił zawezwać tych kandydatów, którzyby się o mandat poselski do Rady państwa dla okręgu wyborczego miasta Tarnopol-Brzeżany ubiegać zamyślali ażeby swoje kandydatury najdalej do dnia 24 b. m. na ręce prezesa lub sekretarza zgłosić zechcieli. Zarazem zaprasza się ubiegających na walne zgromadzenie przedwyborcze dnia 26 b. m. odbyć się mające celem wygłoszenia wyznania wiary politycznej.

W Brzeżanach odbyło się d. 16 b. m. posiedzenie powiatowego komitetu przedwyborczego. Na zaproszonych 100 osób, zjechało się 74, między nimi prawie wszyscy reprezentanci inteligencyi świeckiej i duchownej ruskich narodowców i dość włościan.

Z kandydatów na posła do Rady państwa stanęło osobiście dwóch, dr. Andrzej Czajkowski, kandydat stronnictwa narodowców ruskich, i p. Kazimierz Zaremba, dzierżawca dóbr i dotychczasowy poseł.

Ks. Emil Dżułyński, proboszcz z Łapszyna i wydawca *Posłannyka*, który kandydaturę pisemnie do komitetu zgłosił, usprawiedliwił swoją nieobecność, a wyznanie wiary politycznej złożył na piśmie.

Delegat podhajeckiego komitetu, p. Borowski, zgłosił kandydaturę notarjusza Kurysia z Lutowisk, który go o to telegraficznie prosił.

Zebrani wybrali przewodniczącym p. Wolfartha.

Pierwszy przemówił po rusku dr. Czajkowski, w duchu umiarkowanym. Mowca oświadczył, że do Koła polskiego nie wstąpi, — wstąpiłby jednak do jednego z Polakami klubu politycznego, — gdyby klub ten nosił nazwę klubu lub koła „posłów halickich“ lub posłów „polsko-ruskich“. Na każdy wypadek za obowiązek swój by uważał iść z polskimi posłami solidarnie we wszystkich sprawach krajowych, ekonomicznych i autonomicznych.

Kandydat p. Zaremba zdał krótką sprawę ze swej działalności, zaznaczając, że w Radzie państwa przez kilka miesięcy posłowania dużo zrobić nie mógł. Natomiast po za Izbą pracował dla dobra swego okręgo wyborczego, wyrobił dla niektórych gmin klęską zeszłoroczną dotkniętych znaczne opusty podatkowe i usposobił Rząd przychylnie dla kolei lokalnij w okolicy brzeżańskiej, która niebawem stanie się rzeczywistością. Gdyby wybranym został, to obok dążenia do wzmocnienia sił w Monarchii, starałby się o zreformowanie taryf przewozowych i o komunikacyę kolejową w okolicy swego okręgu wyborczego.

Po szeregu interpelacyj zebranie wybrało komitet ściślejszy z 16 osób, w ręce którego złożono prawo postawienia kandydata w porozumieniu z komitetami sąsiedzkich powiatów. Komitet ten odbył natychmiast posiedzenie, na którym dyskutowano także nad innemi osobistościami, których kandydatury przez osoby trzecie były poruszone.

W końcu wybrano pp. Wolfartha, Wolskiego i ks. Kordubę mężami zaufania dla traktowania z sąsiedniemi powiatami, które także po trzech delegatów tym celem wybrały.

Zjazd tych 9 mężów zaufania (po 3 z każdego powiatu) odbył się w Brzeżanach dnia 19 lutego.

Celem porozumienia się nad kandydaturą do Rady państwa z okręgu większej posiadłości okręgu wyborczego Brzeżany, Przemyślany, Podhajce, zaprasza prezes brzeżańskiej rady powiatowej p. Wohlfarth wyborców, ażeby przybyli do Brzeżan na posiedzenie przedwyborcze dnia 8 marca 1891 o godzinie 3 po południu.

Na Sejmik ten przedwyborczy zaprasza również posła p. Alfonsa Czajkowskiego celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności.

Z Tarnowa donoszą, że tamtejszy komitet wyborczy uchwalił jednogłośnie kandydaturę dr. Rutowskiego. W niedzielę odbędzie się zgromadzenie, na którem dr. Rutowski wypowie swój program polityczny.

Z Nowego Sącza donoszą: Komitet przedwyborczy postanowił zaprosić tych panów, którzyby z grupy miast: Nowy Sącz-Wieliczka-Biała, do Rady państwa kandydować zechcieli, aby zgłosili swoje kandydatury u przewodniczącego komitetu, dr. Karola Slawika, burmistrza miasta Nowego Sącza, do dnia 24 lutego b. r., a dnia 26 lutego b. r., w miarę możności, do Nowego Sącza przybyć zechcieli, w celu osobistego porozumienia się z wyborcami.

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w Tarnobrzegu, w d. 18-go b. m. przybyło około 30 osób. Przewodniczący, ks. kanonik Stępień, przedstawił zgłoszoną listownie kandydaturę księdza kanonika Ruczki, na posła z mniejszych posiadłości. Pan H. Dolański przedstawia kandydaturę hr. Reja z Przecławia, przyjętego przez komitet mielecki. Pan Walenty Bęc, wójt z Ostrówka, były poseł do Rady państwa z roku 1878, zgłaszał swoją kandydaturę. Pan Gładysz z Dąbrowicy, i włościanin Robak, przedstawiali kandydaturę p. H. Dolańskiego, właściciala Grębowa.

Po długich naradach, przyjęto ostatecznie kandydaturę p. Dolańskiego, którą mają poprzeć w powiecie mieleckim i ropczyckim wybrani delegaci i komitet ściślejszy.

Ze Złoczowa donoszą nam:

Dnia 20 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie wyborców miasta Złoczowa sproszone przez burmistrza w skutek zlecenia centralnego komitetu. Zgromadzenie to przyjęło jednogłośnie kandydaturę p. Edwarda barona Sochora generalnego dyrektora kolei Karola Ludwika na posła do Rady państwa z miast Złoczów-Brody i wybrało komitet z 31 członków w celu popierania tej kandydatury z poleceniem by p. Sochora do złożenia sprawozdania poselskiego zaprosił.

W Brodach ukonstytuował się wczoraj miejski komitet uchwalając przyjmowanie zgłoszenia kandydatów do 24 b. m. Telegram p. Sochora przyjęto do wiadomości.

W celu porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Kołomyja-Śniatyn-Nadwórna-Horodenka-Kosów, odbędzie się w Kołomyi dnia 23 lutego 1891 o 11 godzinie przed południem w sali Rady powiatowej zebranie wyborców.

Przewodniczący zgromadzenia przedwyborczego w Sanoku, p. Ładyżyński, prosi nas telegraficznie o sprostowanie doniesienia, wedle którego, p. Gniewosz miał oświadczyć, że nie przyjmie kandydatury z mniejszych posiadłości Sanok-Lisko. Owszem p. Gniewosz oświadczył stanowczo, że wybór przyjmie.

Nie do „Buczacza“, jak mylnie wydrukowano, lecz do Rzeszowa — co zresztą łatwo się było domyśleć — zjechali dnia 16 b. m. delegaci z Jarosławia, celem oświadczenia, że w myśl umowy zawartej między Rzeszowem i Jarosławiem oddadzą głosy na tego kandydata poselskiego do Rady państwa, którego komitet wyborców rzeszowskich przedstawi.

Centralny komitet przedwyborczy Rusinów narodowców postawił w gminach wiejskich powiatów brodzkiego i kamioneckiego kandydaturę prof. Aleksandra Barwińskiego ze Lwowa.

Na posiedzeniu w Brzeżanach ruskiego komitetu z 15 członków (po 5 z każdego powiatu), nie przyszło do zgody i ostatecznie żadna kandydatura tam uchwaloną nie została. Najwięcej głosów otrzymali dr. Czajkowski i sędzia z Podhajec Żegiestowski.

W ślad za manifestem staroczeskim ogłosili także reprezentanci konserwatywnej wielkiej własności w Czechach odezwę wyborczą, w której nie znajdujemy wzmianki ani o ugodzie czeskiej ani o obecnem położeniu politycznem, wywołanem rozwiązaniem parlamentu i ustąpieniem p. Dunajewskiego. Program stawia następujące główne zasady konserwatywnej partyi: religijne przekonanie, dynastyczną wierność i gorący, skory do poświęceń patryotyzm.

W okręgu wyborczym libereckim odnowiono kompromis z wierno-konstytucyjną wielką własnością.

Stronnictwo socyalno-demokratyczne w Wiedniu postanowiło postawić w Wiedniu kandydatury 4 swoich adherentów, w tej liczbie dr. Adlera. Stronnictwo odbywać będzie co dnia zgromadzenia wyborcze.

Lewicy niemiecko-liberalnej grozi dotkliwa klęska w Styryi. Cały dotychczasowy przebieg tamtejszego ruchu wyborczego wykazuje, iż kandydaci lewicy nie mają w żadnym okręgu styryjskim widoków przejścia. Natomiast ułożyli Niemcy tamtejsi własny program „niemiecko-narodowy“, będący poniekąd antitezą znanego manifestu lewicy liberalnej. Program ten liberalny, lecz antisemicki zarazem, podyktowany przez przewódcę stronnictwa, Steinwendera, podnosi secesyę w obozie lewicy, a zachodzi obawa, że posłowie wybrani na podstawie tego programu, nie wejdą do niej, lecz utworzą osobną narodowo-niemiecką grupę.

Z Petersburga.

(Zmiana systemu wysyłania na Sybir. — Obostrzenie systemu russyfikacyjnego w Finlandyi. — Cenzura odczytów. — Kredyty na budowę magazynów).

Z kilku stron potwierdzają, że rząd rossyjski zamierza usunąć system wysyłania na Sybir w drodze administracyjnej. Jak wiadomo jeszcze w roku 1889 wyznaczono specyalną komisyę pod przewodnictwem dyrektora rossyjskich zakładów karnych, Gałkina Wraskiego, która miała zaprojektować radykalną zmianę systemu wysyłania przestępców. Obecnie właśnie komisya ta ukończyć miała swoje prace. Według nowego projektu zamiast wygnania na Sybir zaprowadzona ma być kolonizacya nowych obwodów pogranicznych caratu. Za przestępstwa, karane dotychczas zesłaniem do bliższych miejscowości Syberyi, wyznaczona będzie odtąd kara więzienia od 1 do 8 lat. Rossyjska rada państwa jeszcze w ciągu tej zimy rozpatrzy dokładnie projekt komisyi.

Polit. Corr. w liście z Petersburga potwierdza, iż generał-gubernator Finlandyi hr. Heyden ustąpi, a posadę tę obejmie po nim hr. Aleksy Ignatiew. Nominacya Ignatiewa byłaby dowodem obostrzonego systemu russyfikacyjnego względem Finlandyi.

Równocześnie nadchodzi wiadomość, że złożona w październiku r. z. komisya dla rozbioru finlandzkiego kodeksu karnego uznała Finlandyę za składową część Rossyi, które to orzeczenie car zatwierdził. W tym też duchu ogłosił senator i profesor Tagańcew artykuł w dzienniku prawniczym

Rząd zaprowadził cenzurę na odczyty profesorów dorpackiego uniwersytetu, odbywające się corocznie na cele dobroczynne.

Ministerstwo komunikacyj zażądało kredytów nadzwyczajnych na budowę magazynów na drogach żelaznych. Chodzi o ułatwienie producentom przechowywania zboża, przywiezionego do stacyj kolejowych. Ministerstwo zamierza udzielać pożyczek drogom żelaznym na budowę magazynów rzeczonych.

---

z pod pióra wytrawnych, świadomych swej siły i sztuki pisania autorów, o których pani nawet nie słyszała....

— Czekam na dowody....

— Dowodów by nie brakło. Wezmę go z ostatnich czasów. Miała pani w ręku „Drugie Pokolenie“ Gawalewicza....

— Gawalewicza? *attendez donc!...* Nazwisko mi nie obce.... komedyjki czy monologi — a prawda.... Poezye z ilustracyami Stachiewicza.... Czego się pan śmieje?

— Bo mam najlepszy dowód na poparcie słów moich. Gdyby taki Gawalewicz był Francuzem a pisma jego wydawał nie Gebethner i Wolff lecz jakiś tam Hachette, Plon lub Lévy, zachwycała by się pani artystyczną formą jego utworów, — że jednak Gawalewicz jest Polakiem, — *nota bene* Lwowianinem, — że pisze i czuje po polsku i od szeregu lat pracuje wytrwale na niewdzięcznem u nas literackiem polu, przypomina pani sobie zaledwie to, co w całem dziele jego literackiem, chociaż jak wszystko co z pod jego pióra wychodzi, nosi na sobie cechę niepospolitego talentu, rzeczową mniejszą posiada wartość.... Zna pani Gawalewicza jako autora monologów udatnych i zgrabnych komedyjek, ale nie zna go pani jako autora poważnych studyów literackich, jako twórcy tak doskonałych powieści jak „Filistrzy,“ lub „Drugie Pokolenie.“

— Zaciekawia mnie pan istotnie.... Czy rzeczywiście to tak dobre powieści?... Wyobrażam sobie — przepraszam pana za moją szczerość — że to być muszą albo naśladownictwa albo na znaną modłę zamaszyste powieści, gdzie „Sąsiad Dobrodziej“ składa uszanowanie „Sąsiadce Dobrodziejce“ a ks. proboszcz zażywa tabakę, życząc szczęścia Numie, która wychodzi za Pompiliusza. Numą jest gąska wiejska, a Pompiliuszem zaściankowy bohater, niby zły aktor kochanek z prowincyonalnego teatru.

— Niech pani sobie nic nie wyobraża naprzód, a posłucha cierpliwie. Jeżeli treść „Drugiego Pokolenia“ pani nie zajmie, uznam się za zwyciężonego. Przedstawię ją pani jak najkrócej a znając jej smak wytworny i wyrobiony, nie tylko samą „bajkę“ powieściową będę miał na względzie, lecz także układ artystyczny, budowę utworu, charakterystykę osób zawsze wyborną, prawdę życiową, znajomość społeczeństwa.

— Przestań pan chwalić a odpowiedz mi na jedno jeszcze pytanie. Powiedziałeś, że Gawalewicz jest Lwowianinem, ale tu chyba nie mieszka?...

— Od lat wielu mieszka w Warszawie, oddany poważnej pracy literackiej. Niektórzy nawet krytycy jako zaletę jego utworów podnoszą ich wyłączną „warszawskość.“ Mojem zdaniem byłaby to wada nie zaleta, która o ile nie idzie o koloryt miejscowy powieści, obniżałaby jej wartość. Że otoczenie warszawkie wpływa na Gawalewicza, że typy stolicy przemagają, to rzecz oczywista, inaczej być nie może, boć to najbliższe pole obserwacyj autora, ale wyłączności warszawskiej w powieściach jego nie ma; są tam typy, do których całe społeczeństwo polskie przyznać się musi, są myśli wysnute z duszy tego społeczeństwa, są wskazówki dla całości przeznaczone i zbawcze, — znać we wszystkiem pisarza, który ma nie tylko oko ale i serce dla swoich otwarte....

— Zaczynaj pan już opowiadać o tem „Drugiem Pokoleniu“.... Słucham....

— Widzę, że się pani przygotowuje na ciężką próbę cierpliwości. Widzę to z pozycyi jaką pani na otomanie zajęłaś.... Jestem wszakże pewny, że się pani wkrótce ożywi i w tem przekonaniu zaczynam:

Przedstawić w powieści dwa pokolenia, zaznaczyć różnice ich charakterów, pojęć i dążności nie jest rzeczą łatwą. Jest tu przedewszystkiem pewna techniczna trudność, o którą całość budowy łatwo rozbić się może. Z konieczności bowiem powieść rozpaść się musi na dwie części, z których pierwsza poświęcona charakterystyce pierwszego pokolenia, odgranicza się wyraźnie od drugiej, której treścią pokolenie następne. Trudność ta wypływająca z samego założenia powieści, stała się w tym wypadku tem większą, że może jeszcze nigdy różnice między dwoma pokoleniami nie były tak jaskrawo zaznaczone jak obecnie. Pomiędzy ojcem i synem dziś są może większe w pojęciach i usposobieniu różnice, niż dawniej między dziadkiem i wnukiem. Niezaprzeczony rozwój i postęp z jednej strony, a z drugiej rezultaty rozmaitych pesymistycznych teoryj, złożyły się na tak jaskrawe różnice. Potrzeba niepospolitego talentu, aby je przedstawić i uwydatnić nie psując budowy powieści. Tego dokonał Gawalewicz, a dokonał z wprawą wytrawnego pisarza i bacznego obserwatora, którego oka nie uszedł żaden rys, żaden odcień charakteru dwóch tak różnych sobie pokoleń. Powieść jego, trzymająca od początku do końca na uwięzi uwagę czytelnika, jest zarazem głębokiem studyum, stawiającem jasno przed oczy drugiego pokolenia dokąd dąży po tej drodze zbytku, wygód, wygórowanych potrzeb życia, lekceważenia tradycyj dawnych.

Pierwsze pokolenie reprezentuje stary Wilhelm Fatt, bogaty przemysłowiec warszawski. Rozpoczynając zawód „miał głowę i dziesięć palców do roboty“ — miał przedewszystkiem sumienie i serce. Honor firmy był dla niego wszystkiem, — „stara, uczciwa firma to prawie tyle co herb“. On sam był twórcą swego majątku — stworzył go z niczego: energią, wolą i uczciwą pracą. Po 25 latach takiej pracy, dopuścił starszego syna Karola do firmy, a kiedy te dwa króciutkie wyrazy: „i Syn“ dołączono do nazwiska starego jubilata, Wilhelm Fatt *senior* po raz pierwszy w życiu miał łzy w oczach i z poważną miną uścisnął synowi rękę, jak gdyby go witał pasowanego na rycerza....

W kilku rysach kreśli Gawalewicz sylwetkę starego Fatta i całego jego otoczenia. Prawdziwie mistrzowskim jest opis jego mieszkania, wszystkich charakterystycznych szczegółów urządzenia, podpatrzonych bacznem okiem obserwatora. Prawda uderza tu w oczy; znać, że autor przypatrywał się temu z bliska, studyował uważnie a odczuł sercem, — to też i czytelnik w całej pełni odczuwa tę atmosferę spokoju i dziwnej zacności, która otacza domowe ognisko pierwszego pokolenia Fattów. Ognisko to ożywiają dwie postaci dzieci — wnucząt starego Fatta; śliczne postaci, nakreślone z serdecznem ciepłem i prawdą. Zna pani wierszyk Gawalewicza o „Milusińskich“?

— O, znam! bardzo ładny.

— Nazwa „Milusińskich“ podobnie jak i wiersz stała się popularną, bo nikt tak subtelnie i serdecznie jak Gawalewicz, nie umie malować postaci dziecięcych i przemawiać ich językiem. Wiluś i Tonia Fattowie to mistrzowskie sylwetki. Na pierwszych stronicach książki znajdzie pani prześliczny obrazek, gdy na ogromnym dogu wjeżdża mały Wiluś do pokoju dziadzia. Chłopaczek w popielatym pluszowym spencerku, w lakierowanych bucikach ze sztylpami, w futrzanej czapeczce, w niebieskim fularze na szyjce; okrągła rumiana buzia, zaczerwieniona od mrozu i emocyi promienieje dumą i zadowoleniem. Obok niego, jak gałka ze śniegu, toczy się na grubych pulchnych nóżkach, całkiem biało ubrana dziewczynka, prowadząc z wielkiem przejęciem na rzemiennym pasie

Z Berlina.

(Z ciał parlamentarnych. — Zebranie w sprawie reformy taryfy osobowej).

Parlamentarny referent *Germanii* donosi, że rozprawy nad przedłożeniem o ochronie robotników w parlamencie mają być przerwane w przyszłym tygodniu, ze względu na powolny ich przebieg a Izba przejdzie do rozpraw nad etatem, ponieważ istnieje obawa, iż budżet nie zostanie na czas wykończony. Po załatwieniu preliminarza rozpoczną się na nowo obrady nad ochroną robotników.

Izba pruska zajętą jest ciągle projektem ustawy o reformie systemu podatkowego. Przed kilku dniami zwracały niektóre pisma na to uwagę, że zwłokę, jaka nastąpiła w sprawie rychłego załatwienia rządowego projektu zużycia funduszy obrocznych, tem sobie należy tłómaczyć, że stronnictwo konserwatywne chce centrum trzymać w szachu i mieć w obec niego do pewnego stopnia kaucyę, aby je zmusić do głosowania przeciwko traktatowi handlowemu, o który się obecnie prowadzą pertraktacye z rządem austro-węgierskim. Na to oświadcza organ katolików niemieckich *Kölnische Volks Ztg.*: „Gdyby taki plan istniał w rzeczywistości, to okazałby się zupełnie chybionym. Żaden członek centrum parlamentu nie uczyni zależną swej taktyki w obec traktatu handlowego niemiecko-austryackiego od zachowania się konserwatystów w sejmie w obec projektu zużycia funduszy obrocznych. Dziwnem jest wprawdzie, że dotąd odnośna komisya nie odbyła ani jednego posiedzenia, chociaż się już dawno ukonstytuowała“. To samo zdziwienie wyraża także *National Ztg.* i tłómaczy tę zwłokę brakiem porozumienia w obozie konserwatywnym.

Onegdaj odbyło się w Berlinie zebranie w sprawie reformy taryfy osobowej na kolejach pruskich. W zebraniu tem wzięło udział kilka tysięcy osób. Ostatecznie przyjęto wniesioną przez dr. Engla rezolucyą, żądającą zaprowadzenia taryfy strefowej, zniesienia klasy IV i zaniechania zaproponowanych przez rząd reform. Biuro zebrania tego upoważnione zostało do zakomunikowania rzeczonej rezolucyi naczelnym władzom i ciałom prawodawczym Prus i Niemiec.

Cesarzowa Fryderykowa w Paryżu.

Dzienniki berlińskie pisząc o podróży cesarzowej Fryderykowej do Paryża, podnoszą że od r. 1871 jest ona pierwszym członkiem domu Hohenzollernów, który odwidza stolicę Francyi. Podróż tę należy poczytywać za pocieszający objaw pokojowy i za wyraźny symptomat złagodzenia zachodzących między Francyą i Niemcami przeciwieństw. Ludy uważają podróż cesarzowej do Paryża za wypadek, który się przyczyni do utrzymania i utrwalenia pokoju. Cesarzowa Fryderykowa, przybyła do stolicy francuskiej ze swoją córką Małgorzatą. Stara się ona przedewszystkiem wpłynąć na artystów francuskich, aby wzięli udział w wystawie berlińskiej. Nazajutrz po przybyciu przyjmowała słynnego malarza Bouguereau, który oświadczył, iż gotów jest wziąć udział w tej wystawie, to samo Detaille. Ambasador niemiecki, hr. Münster, porozumiał się już z kilkoma artystami, a panu Bourguereau oświadczył, że artyści francuscy otrzymają najpiękniejszą salę na wystawie berlińskiej i mogą być pewni jak najsympatyczniejszego przyjęcia.

Wszystkie wybitne organa prasy berlińskiej zaznaczają z wielkiem zadowoleniem najnowsze objawy pewnego duchowego zbliżenia się pomiędzy Niemcami a Francyą. Objawami temi są: udział francuskich artystów w berlińskiej międzynarodowej wystawie, nadanie krzyża legii honorowej Helmholtzowi a w szczególności przyjęcie pełne uszanowania a nawet serdeczności, jakiego w tych dniach doznaje cesarzowa Fryderykowa w Paryżu. Oddawna już, jak zauważa *National Ztg.* nie słyszano ze strony dzienników francuskich tak umiarkowanych i sympatycznych głosów jak obecnie. Doniesienie dzienników francuskich, że cesarzowa Fryderykowa przyjęła na się pośrednictwo w sprawie udziału francuskich artystów w wystawie berlińskiej, znajduje teraz potwierdzenie w wiadomości, podanej przez *Post*, że podróż cesarzowej Fryderykowej przez Paryż do Londynu, ma jedynie ten cel, ażeby cesarzowa poznała osobiście wybitnych francuskich malarzy, którzy chcą wziąć udział w wystawie berlińskiej. Cesarzowa przyjęła protektorat wystawy i zadanie swe spełnia z wielką gorliwością. Podróż, którą przedsięwziął przed miesiącem hr. Seckendorff, marszałek dworu cesarzowej do Paryża, miała także na celu nawiązać stosunki ze znakomitościami świata artystycznego francuskiego, a także i ze sferami rządowemi w sprawach wystawy dotyczących.

Z Belgradu.

(Serbska księga błękitna. — Obniżenie podatku konsumcyjnego).

Księga błękitna, którą minister spraw zagranicznych Gruicz rozdał posłom w skupczynie, zawiera 51 dokumentów, not, protokołów wymienionych między rządami serbskim i austro-węgierskim od 27 sierpnia r. 1888, do 26 października 1890. Odnoszą się one przeważnie do wynagrodzeń, których się dopominała Serbia na rzecz rybaków serbskich na dolnym Dunaju, poszkodowanych przez roboty przedsiębrane około usunięcia progów Żelaznej Bramy. Gabinet wiedeński opierając się na artykule 37 traktatu berlińskiego, oraz konwencyi zawartej 20 lipca 1878 między Austro-Węgrami a Serbią, odmówił zrazu i słusznie, wszelkiego wynagrodzenia pieniężnego. Po długich atoli rokowaniach, odstąpił gabinet wiedeński od pierwotnego postanowienia, i przyznał wynagrodzenie rocznie w wysokości 60.000 franków, które pobierać będzie Serbia na korzyść swoich rybaków. Skupczyna wyraziła całe uznanie dla Austro-Węgier za tak wspaniałomyślne i życzliwe załatwienie tej sprawy.

Belgradzka reprezentacya gminna obniżyła znacznie taryfę dla miejskiego podatku konsumcyjnego i uchyliła zupełnie w nowej taryfie wszelką różnicę w opodatkowaniu obcych a krajowych produktów.

Z prądów współczesnych w Belgii.

Dzienniki belgijskie zapewniają, że w kołach umiarkowanych polityków, zastanawiających się nad groźnemi obecnie prądami w Belgii, nabiera coraz więcej siły przekonanie, iż jedyną drogą dla króla byłoby, celem odwrócenia niebezpieczeństw, rozwiązanie obecnej Izby deputowanych.

Podnosząc jako groźny objaw wzrastających wichrzeń, udział studentów uniwersytetów w sprawach socyalistycznych, podają dzienniki na potwierdzenie tego szczegóły następujące: Radykalni i socyalistyczni przewódcy udzielają poparcia temu ruchowi studenckiemu, który ręka w rękę kroczy z socyalistyczną partyą robotniczą za głosowaniem powszechnem. Utworzyło się było najpierw na uniwersytecie brukselskim stowarzyszenie socyalistyczne studentów, składające się z członków bardzo ruchliwych, przeważnie z zamożnych synów przewódców rozmaitych partyj. Członkowie tego to stowarzyszenia są rzeczywistymi sprawcami zaburzeń w uniwersytetach. Pod ich wpływem zorganizowały się w Gandawie i Libawie socyalistyczne stowarzyszenia studenckie. O panującym zaś w tych stowarzyszeniach duchu dają wyobrażenie mowy, które wygłoszono w ostatnim tygodniu w Libawie. Posiedzenia odbywały się pod przewodnictwem p. Demblon, przewódcy partyi robotniczej.

Na temże zgromadzeniu przewodniczący stowarzyszenia brukselskiego studentów, pan de Brouckère, zabierał głos w sprawie generalnego bezrobocia. Zapewniając, że partya robotnicza nie da się już pokonać, groził jako środkiem ostatecznym, barykadami. Zachęcał dalej, ażeby broszury treści socyalistycznej koniecznie rozpowszechniano pomiędzy żołnierzami. Nakoniec rzekł: „Do żołnierzy powinniście się tak odzywać: „Skoro my, zmuszeni do powstania, znajdziemy się przed waszemi szeregami, to czy wtedy pójdziecie z nami, czy z uciskającymi waszych braci? Jeżeli młodzież ta ma serce, to odpowie, że nigdy nie podniesie broni przeciw ludowi, który jej broń tę powierzył“.

Obywatel Demblon wyrażał za to studentom uznanie i dodawał: „Głosowanie powszechne jest dla demokracyi kluczem do raju. Jeżeli nam prawa tego przyznać nie zechcą, to doprowadzimy do bezrobocia ogólnego. Rozpoczniemy wszakże spokojnie i potulnie. Skoro jednak wyczerpiemy wszystkie środki, odwołamy się do innych, ażeby wprowadzić porządek wśród burżoazyi, która jest rzeczywistą rewolucyonistką. W dniu, w którym nas wyzują z cierpliwości, potrafimy być bezwzględni“.

Dzienniki, które streszczają te mowy, ręczą, że powtórzyły jedynie najmniej jaskrawe; zapewniają oraz, że dotychczas między przewódcami ruchu panuje jeszcze duch pojednawczy.

KRONIKA

Lwów, 21 lutego.

— **C. k. dyrekcya ruchu kolei państwowych** donosi, że z dniem 19 b. m. został przywrócony ruch na kolei Hatna-Kimpolung, a począwszy od dnia wczorajszego także na innych kolejach lokalnych kołomyjskich pociągi kursują prawidłowo.

— **Galic. Towarzystwo muzyczne** wystąpi dnia 8 marca b. r. w sali „Sokoła“ z koncertem nadzwyczajnym, do którego próby chórów i orkiestry amatorskiej odbywają się obecnie wieczorami. Program, który później będzie podany, niezawodnie żywo zainteresuje szerszą publiczność, składa się bowiem z nowej kompozycyi Griega większych rozmiarów, a przeważnie z utworów R. Wagnera na orkiestrę, sola i chóry.

— **Odczyt**. W niedzielę, 22 b. m., odbędzie się w Czytelni na Janowskiem odczyt panny Janiny Sedlaczkównej „O Karolu Marcinkowskim“. Wstęp wolny. Początek o godzinie 4 po południu.

— **Odczyt** p. Karola Widmana, radcy magistratu p. t. „Z historyi Lwowa. O gospodarstwie miejskiem we Lwowie w początku XV wieku“, odbędzie się w głównej sali Stowarzyszenia „Skała“ w niedzielę, d. 22go b. m. Początek odczytu o godz. 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie Tow. „Harmonii“** zapowiedziane na 22 b. m., odłożone zostało z powodu zajęcia sali ratuszowej na dzień 1 marca b. r.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 21 lutego 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 20, do godziny 12 w południe dnia 21 lutego 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby, niebo zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (89 prc. wilgotności względnej).

Srednia temperatura w tym czasie była —2·8°C, najwyższa —1·6°C wczoraj o godzinie 2 po południe, najniższa —4·8°C w nocy.

Cała doba była mglista; śniegu nie było.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 780 do 775 w Austryi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 774 mm.

Prognoza na 2 doby następne od godziny 12 w południe dnia 21, do godziny 12 w południe dnia 23 lutego 1891 r. Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby, średnia temperatura w tym czasie pozostanie około —3·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne; śnieg nieznaczny, mglisto.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie Józef Szlezygier, b. rektor szkół rządowych, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, ojciec znanej w mieście naszem spiewaczki, po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 74.

W Zagrzebiu, arcybiskup tamtejszy kardynał ks. Józef Mihalovics, urodzony w Torda, w hrabstwie torontalskiem roku 1814. Zmarły dostojnik kościoła obchodził przed czterma laty swój 50-letni jubileusz kapłański. Odznaczał się wielką dobroczynnością i był prawdziwym ojcem niższego duchowieństwa Jego przeważnie kosztem odrestaurowaną została katedra zagrzebska, oraz wiele innych świątyń po pamiętnem trzęsieniu ziemi w Kroacyi. Kapelusz kardynalski otrzymał ks. Mihalowics w r. 1877.

W Paryżu, w 75 roku życia Władysław Niewiarowicz, na wygnaniu i w świecie artystycznym znany pod imieniem Jana Tysiewicza. Urodzony na Litwie, w okolicach Wilna, opuścił kraj 1831 r., zamieszkiwał w Krakowie, we Lwowie i Wiedniu, gdzie otrzymał wielki medal złoty za swą „Magdalenę“, znaną pod nazwiskiem Magdaleny Tysiewicza. Był to mąż prawy, wysokich zalet, miłujący gorąco swą ojczyznę i niepospolitych zdolności malarz. Dawny przyjaciel Mickiewicza, ozdobił dzieła wieszcza ilustracyą swego pomysłu i wykonania. Majętność swą, zwaną Villa Tekla, w Montmorency pod Paryżem, wartości około 200.000 franków, zapisał dla młodzieży, pragnącej się wydoskonalić w sztukach pięknych, zostającej pod kierunkiem zakładu Ossolińskich we Lwowie.

— **P. Adolf Dygasiński** po tygodniowym w Warszawie pobycie, wyjechał na wieś w kieleckie. Podróżnik brazylijski opracuje na wsi broszurkę dla ludu w sprawie emigracyi i wykończy powieść „Na złamanie karku“, którą wkrótce drukować zacznie w odcinku porannym *Kuryer Warsz.* Po ukończeniu „Listów z Brazylii“ cykl ich również ukaże się w odbitce książkowej.

— **W skutek podmycia brzegów** rozcieczą śnieżną, d. 17 b. m. w Brusin Arsizio, w Szwajcaryi, runęło kilka domów do jeziora Lugano. Kilka osób utonęło. Zachodzi obawa dalszego usuwania się brzegów.

— **Generał William Sherman**, zmarły w tych dniach genialny wojownik Unij północno-amerykańskich i przez długie lata najwyższy wódz wojsk tejże, odznaczył się szczególnie jako dowódzca kawaleryi. On to pierwszy zastosował system działania wielkiemi masami jazdy odrębnie od reszty armii i tem się wsławił, wywarłszy wielki i nader pomyślny dla Stanów północnych wpływ na przebieg i szczęśliwie ukończenie wojny w r. 1861. Urodzony dnia 1820 roku w Lancaster, w stanie Ohio, wstąpił w roku 1836 do Akademii wojskowej w West-Point, a zyskawszy stopień oficera artyleryi, odbył kampanię meksykańską w 1847 roku. Wystąpiwszy ze służby wojskowej w roku 1852, założył w San-Francisco dom handlowy, ale stracił na nim. W roku 1860 objął dyrekcyę szkoły wojennej stanu Luizyana. Po wybuchu wojny domowej, mianowany pułkownikiem 13 pułku piechoty regularnej, walczył na jego czele w bitwie pod Bull-Runem dnia 21 lipca 1861 r. (w której „północni“ przez konfederatów na głowę pobici zostali, utraciwszy cały swój materyał wojenny). Mianowany następnie generał-majorem, odznaczył się w bitwie pod Siloh dnia 6 i 7 kwietnia 1863. Następnego roku brał udział w kampanii viksburskiej pod generałem Grantem, a jako wódz naczelny armii zachodniej, po zaciętych walkach z generałami konfederatów: Johnstonem i Hoodem, zdobył w miesiącu lipcu 1864 roku, bardzo ważny pod względem strategicznym punkt Atlanta, poczem dnia 12 listopada tegoż roku, rozpoczął sławny swój pochód przez Stany: Georgia i Karolina do Savannah, a dnia 12 grudnia tegoż roku opanował fort Mac-Alister, otworzył przystęp do zundu Ossibav i zaprowadził komunikacyę z flotą Unii. Dnia 17 stycznia roku 1865 ruszył generał Sherman w kierunku północnym, wyparł armie konfederatów ze Stanów północnej i południowej Karoliny, a dnia 22 połączył się pod Goldsboro z armiami

---

wspaniałego wierzchowca, na którym jej dzielny braciszek paraduje.

A jak te dzieci mówią doskonale swoim własnym językiem, podsłuchanym w każdym szczególe, w każdej intonacyi głosu.

W tejże samej scenie znajdzie pani od razu żywą charakterystykę „Drugiego Pokolenia“, którego głównym reprezentantem jest starszy syn Wilhelma — Karol Fatt *junior*. To już inny człowiek, zupełnie niepodobny do ojca. Skończył szkoły zagranicą a po kilkoletnim pobycie w Karlsruhe, Lipsku i Paryżu, wrócił do kraju z patentem technologa — mechanika. Młody, piękny, zdolny, ożenił się z córką zamożnego obywatela i wziąwszy krociowy posag rozpoczął życie wystawne, wśród zbytku i zabaw, szczęśliwemi zrazu spekulacyami pomnażając znaczny swój majątek.

Ambitny był, dumny, pewny siebie i tą pewnością imponował ojcu, który z lubością przypatrywał się synowi, wierząc mu nie ograniczenie. Ojciec rozpoczynał zawód w sklepie naczyń żelaznych Szymona Knappe i sp. biedny, nędznie odziany, — syn, spólnik wielkiej firmy, współwłaściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych, w Warszawie i cukrowni na prowincyi, rozporządzający znacznemi materyalnemi środkami, i nieograniczonym kredytem, mający liczne stosunki w sferach bogatego mieszczaństwa stolicy, bez walki zdobywał miliony.

„Robię miliony, mój ojcze, — mówił lekceważąco, wkrótce nie będę wiedział co począć z pieniędzmi. Minęły czasy, kiedy kilkadziesiąt lat pracowało się na majątek i postępowało krok za krokiem. To dobre było dawniej, ale nie dziś, kiedy można fortunę potroić jedną dobrą spekulacyą. Ojciec myśli, że świat stoi na tem samem miejscu, na którem ojciec swój zawód rozpoczynał? Śmiej się ojciec z tego! Kiep ten który z czasu nie korzysta i pozwala się prześcigać innym. Kto chce mieć miliony, musi szybko zbierać“...

Stary Wilhelm miał pod tym względem pewne wątpliwości. Gorączkowość syna niepokoiła go, wypowiadane zdania nie przekonywały.

— Dla czego zaraz chcieć milionów, — zauważył. A potem zwolna przedstawił mu teoryę pracy pierwszego pokolenia.

„Jam nie dla tego tak długo i ciężko pracował, aby mieć majątek — miliony. Ja robiłem to, co do dobrego fabrykanta, do uczciwego człowieka należało a majątek sam się robił. Ty mówisz, że wam to dziś nie wystarcza, że wy pracujecie po to, aby mieć miliony. No, dobrze i ileż tych milionów wam potrzeba? dwa, trzy pięć, dziesięć, sto — a potem co? Mieć pieniądze tylko na to, aby z nich znowu pieniądze robić — czy to warto! to nie może być jedynym celem człowieka, bo to żaden cel, to prawdziwego zadowolenia nie daje.

Wierz mnie staremu: ja nie czułem się nigdy szczęśliwym, gdy mi tysiąc rubli więcej w kasie przybyło. Wiesz, kiedy ja byłem szczęśliwym? Wtedy, kiedyś ty mi się urodził, kiedy nowy komin dostawiałem w fabryce, kiedy nową maszynę sprowadziłem, kiedy za nasze wyroby dawali nam medal na wystawie, kiedy już pięciuset robotników jadło chleb z mojej ręki i kiedy ludzie mówili: „Fatt, to uczciwy człowiek!... Fatt, to solidna firma!... Fatt, to dobry fabrykant!“ ale nie to, że: „Fatt to bogacz!“

Syn słuchał tych teoryj z szyderskim uśmiechem. Trzeba dziś iść siłą pary! odpowiadał.

„Bogiem a prawdą“ — taka była dewiza pierwszego pokolenia. *La grande vitesse!* to hasło pokolenia drugiego.

(Dokończenie nastąpi).

***

generałów Shokelda i Terrego. W rozstrzygających bitwach pod Pittsburgiem i Richmondem, w końcu marca i początkach kwietnia 1865 r. brał zaszczytny udział, a ścigając nieprzyjaciela kawaleryą swoją do upadłego, zmusił Johnstona d. 27 kwietnia do złożenia broni z całą główną armią skonfederowaną. Po ukończeniu wojny zamianowany dowódzcą armii zachodniej, prowadził w roku 1867 wojnę z Indyanami, a w roku 1868 objął po generale Grancie naczelne dowództwo nad całą armią Unii i pozostawał na tem stanowisku do roku 1883. Generał Sherman w dziejach wojskowych Ameryki zajmować będzie zawsze jedno z najwybitniejszych stanowisk.

- **Pożar kościoła**. Według depeszy zaatlantyckiej. dnia 17 b. m. w nocy spaliła się część katolickiego szpitala Najśw. Panny Maryi w Rochester. Straż ogniowa wyniosła z płonącego gmachu 260 chorych i 9 zakonnic.

— **Katastrofa kolejowa**. Z powodu pęknięcia grobli ochronnej pod miastem Cordową, w republice Argentyńskiej olbrzymia masa wody zalała to miasto, którego mieszkańcy spali, w głębokim śnie pogrążeni. Policya, chcąc zawiadomić mieszkańców o niebezpieczeństwie, kazała strzelać z karabinów. Mieszkańcy w mniemaniu, iż wybuchła rewolucya, tłumnie spieszyli na ulice, gdzie woda ciągle wzrastała. Sto pięćdziesiąt osób znalazło śmierć w falach. Straty, powodzią spowodowane, dochodzą do 3 milionów dolarów.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Jan Zacharjasiewicz napisał większą powieść p. t.: „Moje szczęście". Spieszymy podzielić się z czytelnikami miłą wiadomością, że wkrótce rozpoczniemy druk tego utworu w piśmie naszem. Od lat dziesięciu czcigodny jubilat z powodu choroby oczu pracować nie mógł. Lekarze nie tylko zakazali mu pisać, ale nawet zajmować się większą pracą. To też od tego czasu prócz kilku drobnych utworów nic większego nie wyszło z pod pióra znakomitego powieściopisarza. „Moje szczęście" będzie pierwszym większym utworem po tak długiem przymusowem milczeniu.

Repertoar teatralny. W poniedziałek daną będzie na naszej scenie po raz pierwszy „Ostatnia miłość", komedya w 5 aktach L. Docziego, autora sławnej, na wielkim konkursie peszteńskim pierwszą nagrodą odszczególnionej komedyi p. t. „Pocałunek". „Ostatnią miłość" przełożył p. Franciszek Konarski, znany sympatyczny poeta, którego utwory odznaczają się bez wyjątku prześlicznym stylem i poprawną formą wiersza.

Nadzwyczajne powodzenie, jakiego doznał utwór powyższy na wszystkich stołecznych scenach Europy, jest rękojmią, że i u nas przy znanej staranności dyrekcyi w wystawianiu sztuk i odpowiedniej obsadzie ról, „Ostatnia miłość" trafi do gustu wybrednej naszej publiczności.

Dziś, dają „Żydówkę", operę w 5 aktach Halevy'ego. Eleazarem p. Warmut, a Rachelą, p. Kasprowiczowa.

„Noc w Wenecyi", operetkę w 3 aktach J. Straussa, w przekładzie polskim Kitschmana, której dla braku dwóch tenorów w tej operetce od lat czterech dać nie było można, usłyszymy jutro wieczorem. W głównych rolach wystąpią pp. Laskowski i Jamiński, oraz cały personal operetki. Balet odtańczy taniec gołąbków.

Z Wystawy. Lwowska wystawa dzieł sztuki pozyskała do swego salonu na krótki czas najnowszy portret ś. p. Artura hr. Potockiego, pędzla mistrza Matejki. Prócz tego nadeszły na wystawę obrazy Malczewskiego i panny Pająk oraz medalion w marmurze Adama Mickiewicza, dłuta prof. Tadeusza Wiśniowieckiego.

W ubiegłym miesiącu sprzedano z wystawy kilkanaście obrazów, między innemi zakupili: Stan. hr. Badeni dwie akwarele Juliusza Kossaka, hr. Baworowski Michał pastel Reyznera, p. Bełza akw. Jul. Kossaka „Mickiewicz", p. Bruchnalski „Wesele" Bieszczada, p. Czajkowski Wł. Littrova „Dolce far niente" p. H. L. pastel Popiela, p. Pokiziak „Na słomki" Daczyńskiego, p. Wiktorowa „Przystań rybacka" Littrowa.

Profesor Kariejew, b. prof. warszawskiego uniwersytetu, przygotował do druku pracę, przedstawiającą wyniki wszystkich jego studyów nad dziejami Polski, w epoce jej upadku. Praca ta ukaże się w jednym z najbliższych zeszytów paryskiej „Revue historique".

Z izby sądowej.

(Zabójstwo artystki Maryi Wisnowskiej).

Warszawa, dnia 19 lutego.

Dziś, o godzinie 10tej rozpoczęła się głośna rozprawa o zabójstwo Maryi Wisnowskiej, dokonane w sposób ohydny przez ex-korneta Aleksandra Bartenjewa.

Sala sądu okręgowego (b. pałacu Paca) przepełniona. Między publicznością na galeryi wiele wybitnych osobistości. Za sędziami usadowili się przedstawiciele magistratury. Ławy adwokatów i dziennikarstwa przepełnione. Korespondent *Figara* dostał przepustkę w ostatniej chwili.

Skład sądu następujący: przewodniczący rz. r. st. Czerniawski, sędziowie Łukomskij, Moldenhawer i Dramiński, dwaj ostatni Polacy, cieszący się czcią i poważaniem ogólnem. Oskarża br. Rhaden. Obronę wnosić ma adwokat z Moskwy Plewako, przybywszy w asystencyi swego pomocnika Sachsa.

Oskarżony wchodzi na salę o godzinie 10tej m. 50. Wprowadza go, ubranego po cywilnemu, dwóch żandarmów. Blondyn, lat 22, przysadkowaty, niekształtny, z twarzą jakby nabrzękłą, przedwczesnem zużyciem nacechowaną, na pozór obojętny, traci jednak spokój i nerwowo siadłszy, zasłania się lewą ręką od oczu publiczności. Przedewszystkiem unika wzroku dawnych kolegów, którzy wyzywająco patrzą na niego.

Sąd sprawdza obecność świadków; z liczby 69nie stanęło 13.

Matka Wisnowskiej, p. Kicińska, przedstawiła sądowi świadectwo lekarskie. To samo uczynili: p. Noiretówna, artystka teatru Rozmaitości i Hilary Dyliński, artysta teatru Małego. Świadek Angielka Rose wezwania nie otrzymała. Daleszyńska, właścicielka magazynu mód, przysłała świadectwo z Petersburga, iż zapadła na ostre zapalenie płuc.

Prokurator utrzymuje, iż tylko świadkowie Prynio i Domańska postąpiły niewłaściwie, nie przebywając na rozprawę, w obec czego sąd uchwalił rozpoczęcia sprawy nie wstrzymywać.

Prokurator wnosi, by zwolnić ekspertów do ukończenia badania świadków, przeciwko czemu protestuje obrońca, dowodząc, iż ponieważ w mowie swej zamierza zwrócić uwagę na stan zdrowia zamordowanej artystki, na jej usposobienie do histeryi itp., przeto obecność lekarzy podczas badania świadków jest konieczną.

Sąd odrazu decyduje w tej kwestyi.

Następuje odczytanie znanego już czytelnikom waszym aktu oskarżenia, trwające minut 20.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się do winy umyślnego zabójstwa Wisnowskiej.

Bartenjew: Tak, ale nie w tych okolicznościach, jakie mi zarzuca akt oskarżenia. Do tego, com oświadczył w śledztwie prewencyjnem, nie mogę nic dodać. Zabiłem Wisnowską, lecz jak to nastąpiło — nie wiem. To, co mówiłem przed sędzią śledczym, jest prawdą.

Wprowadzają świadków.

Lista ich, wezwanych przez prokuratoryę, jest następująca: rotmistrz Aleksander Lichaczew, Bazyli hr. Kapnist, kornet Herasym Seczyńskij, sztabs-rotmistrz Juliusz Jelec, generał-major Dymitr Palicyn, Antonina Orłowska, Anna Grabicka, Stanisława Daleszyńska (krawcowa teatrów warszawskich), Stanisława Prynio, Ewa Domańska, Ryszard Brenk, Juliusz Kupfer, Stefania Milewska, Henryk Kupfer, Józef Milewski, Stanisław Cuglewski stróż, Rozalia Cuglewska, Walenty Wójcik stróż, Hilary Korzyński furman, Piotr Badyszak lokaj, Franciszka Gross, Michał Kaprzukiewicz posłaniec, Jan Nikołanszyn felczer, Bazyli Sekretarew lekarz, Antoni Friderici lekarz, Emilia Kicińska (matka), Emma Sztenglowa (siostra), Julja Kruziewicz, Helena Koraj, Aleksander Myszuga (artysta opery), Jan Tatarkiewicz (reżyser dramatu), Zofia Noiretówna (artystka dramatu), Hilary Dyliński (artysta opery), Jadwiga Czakówna (artystka dramatu), Stefan Krzywoszewski (bankier), Antoni Mieszkowski, Zygmunt Przybylski (literaci), Edward Michałowski (obywatel), Michał Melikow, Konstanty Karwowski (lekarz teatrów), Alicja Rose albo Zelma Janke (guwernantka), Kornel Wiktor Prudnikow sztabs-rotmistrz, Włodzimierz Folbort porucznik, Paweł Krumieński porucznik, Piotr Nossow kornet, Anatoljusz v. Krum, Arkadjusz Araszkiewicz, Teodor Karpow (służący wojskowy), Władysław Chwaścicki i pułkownik Eugeniusz Gołubkow.

Następuje odebranie od nich przysięgi. Ceremonia ta przeciąga się niezwykle długo. Nasamprzód przysięgają prawosławni. Za nimi katolicy, potem ewangielicy, od których przysięgę po przemowie niemieckiej odbiera pastor.

W prawdziwy kłopot wprowadził chwilowo sąd artysta opery Myszuga. Oświadcza on, iż jest poddanym austryackim i Unitą. Wyznanie to, jak wiadomo, w Rossyi nie istnieje....

Przewodniczący: Według jakiego obrządku chce pan przysięgać? Jak pan zwykle przysięgałeś? Proszę mówić śmiało....

Myszuga: Nie przysięgałem w życiu mojem nigdy, po rossyjsku zaś zupełnie nie rozumiem.

Przewodniczący: Więc ja od pana odbiorę przysięgę.

Po skontrolowaniu i zaprzysiężeniu drugiej grupy świadków posiedzenie o godzinie 12 min. 30, na kwadrans przerwano.

Bartenjew nie spuszcza ręki z twarzy.

Fryderyk wielki

podług pamiętników Henryka Catt.

Pewien młody szwajcar, Henryk Aleksander de Catt, urodzony w 1728 r. w Morges, małem miasteczku, nad brzegami jeziora Leman, udał się na studya do najsławniejszego uniwersytetu w Holandyi. Dnia jednego, w czerwcu 1755 r., wsiadając na łódź, przewożącą podróżnych z Amsterdamu do Utrechtu, zobaczył wychodzącego człowieka w cynamonowem ubraniu, w czarnej peruce, z twarzą zakopconą hiszpańskim tytoniem. Ten człowiek zbliżył się do niego, i przedstawił się jako kapelmistrz króla polskiego. Rozmowa zawiązała się; mówiono o literaturze, zgodzono się na to, że Racine jest największym poetą, rozważano jaki rząd jest najlepszy, i ile złego filozofia scholastyczna światu wyrządziła; rozprawiano nad wielu doniosłemi kwestyami. W kilka godzin później, Catt dowiedział się ku wielkiemu zdumieniu, że ten kapelmistrz, który mu się wydał bardzo wykształconym i stanowczym w swych zdaniach, był królem pruskim. Fryderyk napisał do niego wkrótce, proponując mu, aby wstąpił w jego służbę. Catt powstawał właśnie z ciężkiej choroby, i nie mógł przyjąć propozycyi. W 1757 r. król ponowił propozycyę, i 13 marca 1758 r. Catt pojechał do króla, pozostającego na leżach zimowych w Wrocławiu. Było to po Leuthen i Rosbach

Towarzyszył mu odtąd Catt w krwawych zapasach i tragicznych kolejach wojny siedmioletniej, i każdego wieczora rzucał na papier treść rozmów ze swoim znakomitym i burzliwym panem, który mu raz rzekł: „Ja także robię notatki; ale często bardzo je gubię, a jeszcze częściej nie jestem wstanie ich odczytać. Twoje kartki uzupełnią moją bazgraninę, i obaj przejdziemy do potomności. Przyjemnie ci będzie powiedzieć sobie kiedyś, przeglądając te notatki: Mam tu zapisane to, co mi opowiadał ten stary wojowniczy bajarz; tutaj, widzę go, jak się skarży, jęczy bez przerwy nad swojem położeniem, wykrzykuje, że życie jego jest psiem życiem, w ciągłych niepokojach gorączki, w ciągłej niepewności; to znów deklamuje mi czasami piękne tragedye, aby się oszołomić, każe mi biegać jak pachołkowi, i woła mnie wtedy do siebie, kiedy mi się spać chce." Nie wiele jednak kosztowało to Catta, że biegał jak pachołek i przerywał swój sen na wezwanie pana. Był młody i ciekawy; cieszył się, że mu los pozwolił studyować z bliska zwycięzcę z pod Lissy, i widzieć, z jakiej gliny ulepieni bywają wielcy ludzie. Zresztą, łatwy w obcowaniu, miał naturę dość podatną, która łatwo naginała się do okoliczności i niewygód swego stanu, która wybryki króla łagodnie znosiła, króla, który nigdy nie umiał panować nad swojem usposobieniem, i którego wesołość równie była groźną, jak smutki i gniewy.

Catt był jednocześnie dobrym chrześcianinem i wesołym towarzyszem, a jego naiwne porywy religijne, jak i namiętności, bawiły króla. Dodajmy, że Catt posiadał wykształcenie, miał dobre maniery i spryt w postępowaniu. Margrabia d'Argens, który mu dobrze życzył, przestrzegł go zaraz pierwszego dnia, żeby dużo nie mówił, był ostrożnym, i wystrzegał się gotowości do słuchania zwierzeń, nie krytykował nigdy ani wierszy ani prozy koronowanego filozofa, a przedewszystkiem nie prosił go o pieniądze. Catt tak dobrze usłuchał tych rad, że po wojnie pozostał na posadzie nadwornego lektora, sekretarza, kopisty, faworyta, a nawet nowinkarza, gdyż miał obowiązek powtarzać królowi, zawsze gotowemu do słuchania plotek, co o nim mówią niezadowoleni i niechętni. Pozostawał w łaskach przez lat dwadzieścia dwa, a potem nagle popadł w niełaskę. Oskarżono go, że dał się przekupić podarkami, że interesownemi łaskami obdarzał niektórych. Stał się podejrzanym — zatem go oddalono. Napróżno przychodził w pewnych godzinach i stawał w przedpokoju, wzrok królewski nigdy go już nie szukał. Jeden z adjutantów Fryderyka. kapitan Marwitz, rzekł mu był niegdyś: „Za najmniejsze twoje przewinienie, a nawet bez winy, oddalić cię może król, po trzydziestu nawet latach służby. Oddali cię wtedy właśnie, gdy będzie czuł, że ci się należy nagroda za tyle pięknych lat życia, w niedostatku spędzonych... Adjutanci bywają czasami prorokami.

Catt spisywał swój dziennik co dnia, począwszy od 1758 r. aż do miesiąca czerwca 1760 r. Posłużył on mu potem do wypracowania kilku rozdziałów pamiętnika, w którym z całą prawdą odmalował postać bohatera siedmioletniej wojny. Pamiętniki i dziennik znajdowały się pomiędzy dokumentami stanu domu Brandenburskiego. Wydobyto je z pyłu archiwów, za co się należy wdzięczność wydawcy *). Dziennik jest dokumentem, zasługującym całkowicie na wiarę, ale czytanie jego nie zawsze jest łatwe ani przyjemne. Składa się głównie tylko z bardzo zwięzłych notatek, bardzo mało trzymających się całości, pisanych na prędce; łacina i greka mięsza się tam z francuszczyzną, ale jaka łacina! jaka greka! — „*Quando habet des sujets molestiae contradicit unicuique phrasi quae dicitur et admodum* Θαυμαστέος *minima* ἔργα *quae* ποιεῖ.

Delectat sua opera cum ardore inextinguibili et praecipue krytykować inne wiersze". Wystarcza przejrzeć te notatki, aby nabrać przekonania, że Catt nie myślał ich publikować. Jest tam mowa o wielu rzeczach, które nie mają żadnego związku z historyą powszechną, ani nawet z historyą Fryderyka Wielkiego: „To miasto (Münsterberg) nie ma w sobie nic ciekawego. Był jarmark. Wszyscy ci ludzie prawie tak samo wyglądają. Mieszkałem u pewnej wdowy i musiałem, idąc do swego pokoju, przechodzić przez ich mieszkanie; w ten sposób widywałem ładne dziewczęta.... Miałem, naprzeciw moich okien (w Neisser) ładną zalotną piętnastoletnią dziewczynę.... Przybycie do Holitz. Mieszkanie u nauczyciela ludowego, który miał bardzo ładną córkę, która przychodziła pić zemną kawę o północy.... Przejazd przez Grünsberg, małe miasteczko, gdzie byli wieśniacy. Wszyscy przybyli, żeby oglądać króla. Były tam trzy ładne twarzyczki w oknie, które się kłaniały, aby zwrócić uwagę.... W południe w Rohnstock. Mieszkanie u nauczyciela ludowego, gdzie dużo dziewic. Bardzo dobrze. Byłem u J. K. Mości przed obiadem. Deklamował mi kilka ustępów z *Bajazeta*.... Byłem i wieczorem".

Nadzwyczajne wypadki, piękne dziewczęta i dziewice zupełnie znikają w Pamiętnikach. Kiedy je pisał, Catt miał prawie sześćdziesiąt lat, oddawna był żonaty i ustalony, miał więc oczy i serce daleko spokojniejsze. Odtąd, jedynem jego zajęciem było z całą prawdą malować postać bohatera, w którego pobliżu się znajdował, oraz dowieść, że Catt ukształcił się w szkole swego pana i nie był wcale nowicyuszem w sztuce pisania. Pamiętniki mają wszakże tę wadę. że fakta zapamiętane doskonale. poświęcane w nich nieraz bywają dla efektu. Autor dopełnia swoje osobiste wiadomości innemi. czerpanemi z książek, których wcale nie cytuje. Pozwala sobie nie być w zgodzie z chronologią: łączy w całość ulotne wyrazy wypowiedziane w czasie kilkotygodniowym, wynajduje krytyczne położenia, aby włożyć w usta króla pełne znaczenia dla potomności wyrazy, by je tem lepiej jeszcze uwydatnić. Pozwala sobie także wysuwać swoją własną osobę, biorąc na siebie rolę powiernika z tragedyi Arcasa, którego Agamemnon budzi w nocy, aby mu powierzyć swoje niepokoje i tajemnice. Ale, jak to zauważył sumienny wydawca p. Koser, niedokładności popełniane przez autora odnoszą się tylko do szczegółów. Catt znał do gruntu Fryderyka i jeżeli, każąc mu mówić i działać, rozminął się czasem z istotną prawdą, przynajmniej nie zawinił nigdy nieprawdopodobieństwem.

Pamiętniki i Dziennik Catta nie zawierają żadnego ważnego odkrycia, nie rzucają nowego światła na wypadki, na politykę Fryderyka i na geniusz jego wojenny. Trzeba tam tylko szukać swobodnych rozmów, jakie miewał niesłychanie rozumny król z faworytem równie inteligentnym i dyskretnym, którego w podziw wprawiał czasami, ale który dał sobie słowo nie zrażać się niczem. Dzieła, w których bohaterowie ukazują się czytelnikowi w codziennem życiu, służą nam do dowiedzenia się, co prawdziwie szczerem było w ich upodobaniach, opiniach, mowie: do rozróżnienia, co było czynione w dobrej wierze, a co ich zmuszało do odegrania takiej lub innej roli. Co się tyczy Wielkiego Fryderyka, jesteśmy bardzo często skłonni sądzić, że czynił wszystko w jakimś osobistym celu, dla tajemniczych widoków swojej polityki bardzo realnej, że zamiłowanie, które wyznawał dla literatury francuskiej, było tylko afektacyą obmyślaną, sposobem do pozyskania sobie w Paryżu umysłów, a czasem i wspólników. Czytając Pamiętniki Catta, najwięksi sceptycy muszą uwierzyć, że król namiętnie zamiłowany był w literaturze, nie zapominając o niej w obozie, w namiocie, nawet na polu bitwy.

Nazajutrz po bitwie, wśród zdumiewających manewrów, dzięki którym w nadzwyczajny sposób zapełniał szczerby, poczynione w swoich szeregach, znajdował czas do

*) *Unterhaltungen mit Friedrich dem Grossen. Memoiren und Tagebücher von H. Catt, herausgegeben von Reinhold Koser. Leipzig, 1884.*

pisania uwag o „ślepym przypadku“, lub „złości ludzkiej“. Najczęściej zagłębiał się z rozkoszą w czytanie swoich ulubionych poetów. „Przy końcu swego pobytu we Wrocławiu — pisze Catt — w zimie roku 1759, przedsięwziął król podróż, w celu zobaczenia się ze swoim bratem, Henrykiem, któremu naznaczył *rendez-vous,* żeby mu przedstawić plan kampanii. jaką zamierzał przedsiębrać. Jadąc tam i napowrót, nauczył się najpamięć całego poematu, który mi recytował gdy wrócił. Miałem w ręku książkę, by mu podpowiadać, co się nie zdarzyło tylko raz jeden“.

Lubił Gresseta, ubóstwiał Racina; nie mógł się dość go naczytać, deklamował ciągle najpiękniejsze ustępy z *Atalii*, *Bajazeta* lub *Mitridata*, i nagle oczy jego napełniały się łzami. „Znajduję w tem wciąż coraz to nowy urok — mówił do Catta.— Czytając Racina, zapominam o mojem położeniu, stanie mego serca, o moich utrapieniach“.

Je suis vaincu. Pompée a saisi l'avantage
D'une nuit qui laissait peu de plan au courage:
Mes soldats presque nus, dans l'ombre intimidés.
Les rangs de toutes parts mal pris et mal gardés...

Co za żywy i pełen prawdy obraz tej walki nazajutrz, tego zamięszania, bezładu wojska, rozproszonego w pośród okropności nocy! Jaki nieporównany ten Racine!“ Wyobrażał sobie czasami, że wczytując się w te poezye, zdoła wlać w swoje utwory urok tego niezrównanego stylu. „Czy nie znajdujesz w moich wierszach — pytał Catta — nieco zacięcia Racina?“

(Dokończenie nastąpi.)

OSTATNIA POCZTA

Zgromadzenie wyborców z kuryi większej własności ziemskiej dawnego obwodu Lwowskiego czyli dzisiejszych pow. Lwowskiego i Gródeckiego, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Czesława Lekczyńskiego z Remenowa, uznało za kandydata swojego na nową kadencyę dotychczasowego posła, pana Ministra Zaleskiego.

Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa, celem wnoszenia interpelacyj do kandydata dr. Lewakowskiego i wysłuchanie na nie odpowiedzi odbędzie się jutro o godz 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Najd. Arcyksiążę Karol Ludwik udzielał przedwczoraj posłuchań.

Po pięciomiesięcznej nieobecności powróciła onegdaj z Madrytu do Wiednia Najd. Arcyksiężna Elżbieta, Matka królowej-regentki hiszpańskiej.

Delegaci rumuńscy dla rokowań w sprawie nawiązania austro-węgierskich kolei żelaznych z rumuńskiemi, pp. Lahovary i Duka przybyli we czwartek do Wiednia a wczoraj składali oficyalne wizyty. Narady rozpoczną się dzisiaj w Ministerstwie handlu. Rychłe ich ukończenie tem jest pilniejszem, iż obowiązująca obecnie konwencya ma walor tylko do 26 b. m.

Na przedwczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych w dwugodzinnej, z wielką uwagą słuchanej mowie bronił minister sprawiedliwości Szilagyi projektu ustawy o sądownictwie konsularnem. Szczególnie polemizował minister z wywodami hr. Apponyi'ego, a głównie z jego oświadczeniem, iż Węgry mogą zawierać z kimkolwiem ugodę, tylko nie z Austryą, gdyż już w roku 1867 poniosły one dość ofiar. Minister Szilagyi oświadczył, iż równie, jak Deak nie uważał nigdy ugody za ofiarę. „Sprawy wspólne — powiedział minister — istniały i dawniej, tylko załatwienie ich wskutek ustaw ugodowych przybrało inną formę. Dziś nie jesteśmy słabem węgierskiem państwem, którego ofiarami okupiona samodzielność byłaby zakwestyonowaną, lecz mamy dość siły, aby się nic nie stało wbrew naszemu przekonaniu i naszej woli.“

Z Warszawy donoszą, iż ruch emigracyjny wśród ludu ciągle się wzmaga. Generał gubernator miał z hr. Krasińskim konferencyę co do środków powstrzymania ludu od wychodźtwa za morze. Słychać, iż rząd postanowił sprowadzić kilkuset wychodźców, aby opowiadaniami swemi o nędzy emigracyjnej powstrzymywali innych od wędrówek za morze.

W poważniejszych sferach berlińskich powątpiewają stanowczo o prawdziwości rozgłoszonej świeżo pogłoski, jakoby cesarz na obiedzie u kanclerza Caprivi'ego nazwał deputowanego Eugeniusza Richtera dzielnym człowiekiem, do którego może kiedyś przyjdzie mu zapaelować.

Organ ks. Bismarcka *Hamburger Nachrichten* nie radzi przywiązywać zbyt wiele wagi do pogłosek o wrzekomo dokonywującem się pogodzeniu Francyi z Niemcami.

To samo pismo zaprzecza wiadomości, jakoby Bismarck miał zamiar odwiedzić Paryż. Książę nie chciałby bynajmniej zmuszać Francuzów, aby w takim razie musieli wybierać między naturalną niechęcią i obowiązkiem gościnności.

Według doniesień z Rzymu, instytucya finansowa francuska *Crédit Lyonnais* poczyniła kroki, ofiarując nowemu ministerstwu włoskiemu swoje usługi przy finansowaniu pożyczek.

Na ostatniem posiedzeniu ministeryalnem, oświadczył minister finansów, że oszczędności obecnie przedsięwzięte, ażeby doprowadzić do równowagi w budżecie włoskim, wyniosą około 50 milionów.

Dzienniki paryskie donoszą, że deputowany Roux złożył w biurze Izby poselskiej liczne petycye fabrykantów oliwy, protestujące przeciwko wysokiemu cłu od oliwek, projektowanemu przez komisyę celną. — Ataman kozacki, Aszinow, przyjechał do Paryża. Prasa paryska oburza się z powodu dążenia Anglii do owładnięcia sądami w Egipcie. — W arsenale Forest, dawniej zwanym de Perrache, wszystkie warstaty są zajęte teraz wyrobem nabojów z melinitem, przeznaczonych dla fortów alpejskich. — Dnia 23 b. m. odbędzie się pierwsza w r. b. sesya rady municypalnej paryskiej.

We środę odbył się u prezydenta Izby francuskiej p. Floqueta wielki obiad, połączony z uroczystem przyjęciem. Pan i pani domu przyjmowali gości ze zwykłą uprzejmością. Można powiedzieć, że cały polityczny Paryż zebrał się na tym wieczorze. Wspaniałe komnaty pałacu Burbonów były tak napełnione, że z trudnością można się było poruszać. Równocześnie jako do pewnego stopnia kontrdemonstracya odbyło się przyjęcie u pani Adam na cześć słynnego Kozaka Aszynowa. Rozszerzono pogłoskę, że minister Constans ma się ukazać u pani Adam; naturalnie jednak był u Floqueta. Oprócz byłego ministra Flourensa, nie było na wieczorze u pani Adam żadnej osobistości wybitnej, z czego wynikło łatwo dające się zrozumieć *fiasco.* Ze szczególnym naciskiem podnoszą, iż nie ukazał się tam nikt ze strony rządu, i nikt ze strony ambasady rossyjskiej.

Walka, którą podejmuje Parnell celem zdobycia na nowo Irlandyi, rozpocznie się w niedzielę; w owym dniu wygłosi on pierwszą swą wielką mowę, po której nastąpią dalsze w różnych miejscowościach Irlandyi. Przeciwnicy Parnella przygotowują kontr-agitacye, w której pierwsza rola przypada dep. Healy. Walka będzie zacięta. Parnella wspierają tak zwane „*Parnell Leadership Commites*, jego przeciwników zaś stworzona niedawno irlandzka narodowa federacya.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 lutego. Najj Pan w telegramie wystowanym wprost do hr. Taaffego zapytywał ponownie o stan zdrowia Prezydenta Ministrów.

Peszt, 21 lutego. Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand został przyjęty przez Najj Pana na audyencyi, która trwała godzinę.

Wiedeń, 21 lutego. Były minister wojny, Bylandt-Rheidt, umarł.

Wiedeń, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Reprezentanci austryackich rafineryj nafty wręczyli p. Ministrowi margrabiemu Bacquehemowi memoryał wykazujący niejednakowe traktowania nafty austryackich a węgierskich rafineryj przy transporcie z Austryi i Węgier. P. Minister przyrzekł zbadać stan rzeczy. W tej samej sprawie udała się wczoraj osobna deputacya do p. Ministra skarbu dr. Steinbacha prosząc o poparcie Rządu ze względu na niepomyślny stan przemysłu naftowego.

Wiedeń, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Posada członka Rady zawiadowczej kolei północnej, opróżniona przez śmierć Stummera, nie zostanie na razie obsadzona, albowiem statutami przepisana liczba 9 członków Rady jest zupełną.

Wiedeń, 21 lutego. *Pol. Corr.* donosi: Ambasador włoski hr. Nigra, który z powodu cierpień newralgicznych nie mógł wziąć udziału w ostatnim objedzie dyplomatycznym u hr. Kalnokyego, ma się już lepiej i niebawem będzie mógł wstać z łóżka.

Wiedeń, 21 lutego. Wczoraj odbył się pogrzeb Hansena przy niezmiernym udziale publiczności. W kościele byli: reprezentant króla duńskiego Lowenorn, Minister oświaty, i wiele osób znakomitych.

Praga, 21 lutego. Odezwa wyborcza wiernokonstytucyjnej własności większej wyraża przekonanie, że zmiany w naszem życiu politycznem są przeważnie polepszeniem stosunków parlamentarnych. Konieczną potrzebą jest, ażeby wszystkie stronnictwa, które interes państwa wyżej stawiają aniżeli narodową lub radykalną opozycyę, poczuły się do obowiązku podać rękę do przeprowadzenia zmiany. Wiernokonstytucyjna własność wielka uczyni przez reprezentantów swoich zadość wszelkim wymaganiom państwowym. Będzie ona występowała za jednolitym niemieckim charakterem administracyi państwowej, będzie się starała wiernie współdziałać przy reformach ustawodawstwa, i przyczyniać się do uśmierzenia namiętności narodowych a bez uprzedzenia oceniać będzie dzisiejsze stosunki społeczne i potrzeby cywilizacyjne innych narodowości.

Spalato, 21 lutego. Przybyła tu niemiecka eskadra. Po wymianie zwyczajnych salw działowych tak ze strony austro-węgierskiej, jak i niemieckiej eskadry, udali się starosta i burmistrz na pokład niemieckiego okrętu admiralskiego celem przywitania gości. Wkrótce potem przybył, salwami przez obie eskadry przyjęty, namiestnik z Zadaru na powitanie eskadry niemieckiej. Miasto uroczyście flagami przybrane. Namiestnik wydał objad na cześć gości.

Spalato, 11 lutego. Namiestnik przyjmował i oddawał wizyty niemieckiego kontradmirała Schrödera i austryackiego kontradmirała Hinkego. Powitanie niemieckich gości było jak najserdeczniejsze.

Berlin, 21 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* jest w możności dać jak najzupełniejsze zapewnienie, że na radzie ministeryalnej w dniu 15 lutego nie było nawet jednego słowa wzmianki ani o księciu Bismarcku, ani o działalności prasy, z jaką zazwyczaj imię to bywa łączone.

Wbrew krążącym na giełdzie pogłoskom, jakoby cesarz był cierpiącym i miał na kilka miesięcy wyjechać do Włoch, a pod ten czas książę Henryk miałby sprawować regencyę, biuro Wolffa stwierdza, że cesarz cieszy się najlepszem zdrowiem. Cesarz spożył wczoraj wraz z w. księciem hesskim i księciem Henrykiem śniadanie w jak najlepszem usposobieniu a następnie był na bankiecie brandenburskiego sejmu prowincyonalnego. Wspomniane pogłoski są zatem bezpodstawne, a dzienniki wieczorne wypowiadają przypuszczenie, że je zmyślono dla tego, ażeby zakwestyonować pomyślny wynik subskrypcyi nowej pożyczki. Bezpodstawność pogłosek tych wynika zresztą i z tej okoliczności, że na rozkaz cesarza odbędą się niebawem cztery wieczory towarzyskie w operze królewskiej.

Berlin, 21 lutego. Izba deputowanych przyjęła bez zmiany niektóre postanowienia projektu ustawy o podatku dochodowym, a mianowicie postanowienia co do wymiaru kary i co do ponoszenia kosztów, tudzież część postanowień końcowych. Przy postanowieniach o karach wyjaśniał Miquel, jak szkodliwe następstwa mogą wyniknąć dla nowej pożyczki z pogłosek na wczorajszej giełdzie rozpuszczonych o ciężkiem zapadnięciu cesarza na zdrowiu.

Berlin, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Przeciw rozsiewaczom pogłosek o chorobie cesarza wdrożono postępowanie karne.

Berlin, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Ostatni komunikat *Nordd. Allg. Ztg.* stwierdza, że sprawa niemieckich ceł zbożowych w rokowaniach austro-niemieckich, pozostaje w zawieszeniu.

Berlin, 21 lutego. Cesarz złożył wczoraj po południu powtórną wizytę hrabinie Szechenyi, u której, wśród żywej pogadanki, zabawił trzy kwadranse.

Berlin, 21 lutego. Według doniesień kompetentnych nowa pożyczka 45 razy wyżej podpisaną została.

Berlin, 21 lutego. *Kreuzzeitung* donosi z Rzymu: Kapelan dywizyjny dr. Mieczkowski mianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Koburg, 21 lutego. *Coburg. Ztg.* zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby książę koburski odwiedził był niedawno ks. Bismarcka we Friedrichsruhe.

Sofia, 21 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Sawowa ministrem wojny, w miejsce Mutkurowa. Pułkownik Nikołow został mianowany inspektorem armii.

Rzym, 21 lutego. Były minister skarbu, senator Magliani umarł.

Rzym, 21 lutego. Z okazyi rocznicy swego wyboru na Stolicę Apostolską przyjmował Papież na osobnej audyencyi wszystkich kardynałów, którzy składali mu swoje życzenia.

Rzym, 21 lutego. (*Tel. pryw.*) Rada ministrów postanowiła przeprowadzić żądane przez ministra finansów oszczędności mianowicie 13 milionów, w budżecie wojny, 6 milionów w budżecie marynarki i 2 miliony w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz znaczne zniżenie wydatków dla Afryki.

Berlin, 21 lutego. Na bankiecie sejmu brandenburskiego rzekł cesarz, że w świecie nie panuje duch nieposłuszeństwa, tylko umysły się mącą, cesarz jednak nie da się w drodze swej zmylić, ufając w to, że wszyscy w monarchii, a przedewszystkiem także brandenburscy mężowie nie zawahają się pójść za nim drogą, którą on za konieczną uzna. Stronnictwa muszą się poddać interesom dobra ogólnego. Cesarz zakończył okrzykiem: Niech żyje Brandenburgia!

Rzym, 21go lutego. Komunikat *Agencyi Stefaniego* z Berlina oświadcza, że wiadomość przez *Hamb. Coresp.* podana, jakoby Crispi miał się udać do Friedrichsruhe, nie ma najmniejszej podstawy.

Paryż, 21 lutego. Reprezentant francuski w Kairze d'Aubigny przybędzie wkrótce do Francyi, ażeby odbyć konferencyę z Ribotem.

Londyn, 21 lutego. Według doniesienia *Biura Reutera* z Suakimu, obsadziły wczoraj wojska egipskie Tokar, derwisze stawili bardzo słaby opór.

Oporto, 21 lutego. Sąd wojenny podniósł oskarżenie przeciw wszystkim uwięzionym uczestnikom ostatniego rokoszu, z wyjątkiem dziewięciu, których uwolniono. Ogólna liczba uwięzionych: około 300 żołnierzy i 30 ze stanu cywilnego. Żołnierze będą sądzeni w grupach po 10.

Buenos Ayres, 21 lutego. Generał Rocca zraniony został lekko wystrzałem z pistoletu. Sprawcę schwytano.

Buenos Ayres, 21 lutego. Według *Biura Reutera,* generał Roca po zamachu wyskoczył z powozu i powalił napastnika laską na ziemię. Ogłoszono stan oblężenia i skonsygnowano wojsko w koszarach. Obiega pogłoska, że generał Campos podał się do dymisyi.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 21 Lutego

H. Zorża.

Pp. Z. hr. Tarnowski z Dzikowa, J. Paszka z Wiednia, W. Habicht z Gumnisk, P. Mańkowski z Rossyi.

H. Europejski.

Pp. A. Mendel z Cieszyna, Dr. K. Marmorosz z Kołomyi, A. J. Hollender z Kołomyi.

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 21 lutego 1891.

Gościnny występ pana

IGNACEGO WARMUTHA

tenora opery włoskiej.

ŻYDÓWKA

opera w 4 aktach E. Scribego'go. Muzyka F. Halevy'ego.

Osoby:

Jan Franciszek di Brogni kardynał, prezydent rady	pan Jeromin
Księżniczka Eudoksya synowica cesarza	pani Skalska
Książę Leopold	pan Laskowski
Ruggerro, naczelnik miasta Konstancyi	pan Łomiński
Albert, oficer przybocznej straży cesarza	pan Senowski.
Eleazar, złotnik	pan Warmuth
Rachela, jego córka	pani Kasprowiczowa
Kat	pan Salamon

Lud miasta Konstancyi, świta cesarska, szlachta książęta, cesarz, prałaci, urzędnicy żydzi, Rzecz dzieje się w Konstancyi w r. 1414.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych,

Ważny od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 30 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;

g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa:

g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;

ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 53 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 8 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

z BEŁZCA g. 10 m. 17 rano pociąg mieszany z Bełzca, tylko we wtorki i piątki;

g. 5 m. 41 po południu pociąg mieszany ze Sokala i Bełzca;

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI 5 m. 55 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;

g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;

g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

w kierunku do STANISŁAWOWA 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna;

g. 4 m. 30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu;

g. 10 m. 16 wieczorem do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;

w kierunku do BEŁZCA 8 m. 3 z rana pociąg mieszany do Bełzca i Sokala;

g. 2 m. 29 po południu pociąg mieszany do Bełzca, tylko w piątki;

g. 4 m. 43 po południu pociąg mieszany do Bełzca. tylko we wtorki.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy,

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Od Ekspedycyi

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt wydawnictwa „Na Przełęczy“ wrażenia i obrazy z Tatr przez Stanisława Witkiewicza.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 lutego 1891.

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	210	50	213	50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	233	75	236	75
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	305	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	85	101	55
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	85	109	55
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	25	98	95
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	65	99	35
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	50	96	20
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	75	100	45
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	10	95	80
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	30	105	—
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	70	93	—
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100	75	101	45
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	100	60	101	30
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. z r. 1883, 1884, 1885 po 4½ pr. wa.	98	30	99	—
5. Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
„ „ Stanisławowa	28	50	30	50
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	39	5	52
Napoleondor	9	07	9	20
Półimperyał	9	35	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	35	1	45
„ „ papierowy	1	33	1	35
100 marek niemieckich	56	10	56	80

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 19 lutego 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92 —	92.20
luty-sierpień	92 —	92.20
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	92.—	92.20
kwiecień-październik	92 —	92.20
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	132.-	132.50
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	138.50	139.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148 25	149.25
„ „ 1864 po 100 złr.	182.—	183.—
„ „ 1864 po 50 złr.	182.—	183.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145.35	146.35
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.50	110.70
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.05	102.25
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.—	105.50
Galicyi	104.50	105.25
Niższej Austryi	109.—	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	92.—	92.60
3. Akcye		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł.	167.—	167.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	308.—	308.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	305.50	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	222.70	223.30
Bank austro-węgierski a 600 zł.	987.—	991.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85.75	86.25
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	289.—	292.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2785.—	2790.—
Kol. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	212.25	212.75
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	235.—	235.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	243.50	244.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	132.—	13250
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198.50	199.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.60	100.80
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	110.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	101.50	102.30
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.60	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.90	100.30
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.90	99.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.—	101.60
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.30	101.90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.75	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104.40	105.10
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100. -	100.40
„ „ po 100 zł. w. a.	100.25	101 25
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.60	100.40
detto (Jarosław-Sokal	96.	96 50
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	84.—	84.70
z r. 1884	91.30	92. –
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.50	103.10
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	183.50	184.25
Clarego po 40 zł. m. k.	56.—	57.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125.—	126.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	34.—	37.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.25	23.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21.50	22.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	57.75	58.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.75	56 25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł	18 60	19.—
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.60	13.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.25	21.25
Salma po 40 zł. m. k.	60.—	60·50
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.75	62.
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	—.—	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	37.50	38.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48.50	49.50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	115.—	115.30
Paryż za 100 fr.	45.55.—	45.60.—
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.45.—	5.48.—
„ pełnej wagi	5.44.—	5.46.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.—.—	—.—.—
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 14500 (1197 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza niniejszem, że dnia 26 lutego i 2 kwietnia 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym ck. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 1/27 części dóbr Rozdziałowice wedle wyk. hip. l. 412 poz. 8 Iwana Rondziaka własnych w sprawie Feiwla Greifa przeciw Iwanowi Rondziak pto 175 złot. reńs.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 83 zł. 59 ct. wa.

Wadyum 8 zł. 36 ct.

Przy pierwszym terminie dobra te tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedane będą.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Sambor, 31 grudnia 1890.

L. 11971 (1207 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 27 lutego 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 3 maja 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wykazu hip. 252 gminy Gliniany Mojżesza objętej Nadlera własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach pto 54 zł. z pn.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem pana Szymona Czestyńskiego z Glinian.

Gliniany, 2 stycznia 1891.

L. 10289 (721 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 7 kwietnia i 12 maja 1891 o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 53 ks. gr. gminy Radwan objętej Bartłomieja Mietelskiego w połowie a Agnieszki Mietelskiej w drugiej połowie własnej na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi we Lwowie celem zaspokojenia sumy 1200 zł. względnie zaległych 5 rat po 60 złr. i reszty kapitału.

Cena wywołania 3805 zł.

Wadyum 380 zł. 50 ct.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony dr. Datka adw. w Dąbrowie.

Dąbrowa, 25 listopada 1890.

L. 199 (1153 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi hipotekowanej c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w kwocie 955 zł. 13 ct. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 12 w dniu 8 kwietnia i 13 maja 1891, każdym razem o godzinie 10tej przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 145 i 145a) w Brzeżanach położonej whl. 603 gminy Brzeżany objętej własność nieletnich Wiktoryi i Zofii Skibickich stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 2500 zł. wa., niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowione na kwotę 250 zł

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzycielie przed terminem zapłaty lub umóówionem wypowiedzeniem przyjąć by nie chcieli, przyjąć do zapłaty z hipoteki za potrąceniem z ceny kupna o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadały.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane tudzież tych wierzycieli którzyby dopiero po dniu 21 listopada 1890 jako dniu wystawienia ekstraktu tabularnego hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające, z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adw. dra Schätzla ze substytucyą p. adw. dra Madeyskiego jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, 17 stycznia 1891.

L. 259 (1190)

Wzywa się Panią Zofię Czermińską, nieznajomą z miejsca pobytu, jako tabularną właścicielkę pola górniczego „Józef“ w Glińsku, powiatu żółkiewskiego, lub prawonabywców tejże, aby w myśl przepisów §§. 170, 171 i 174 powszechnej ustawy górniczej w 30 dniach, od ogłoszenia niniejszego, to pole górnicze w stały popęd wprowadziła, a oraz przekroczenie tych przepisów pow. ustawy górn. stanowczo usprawiedliwiła, gdyż w przeciwnym razie ukaranie, względnie odjęcie pola górniczego „Józef“ w myśl §§. 243 i 244 ust. górn. uchwalone zostanie.

Z c. k. Starostwa górniczego
W Krakowie, dnia 14 lutego 1891.

Doniesienia prywatne.

Domy i parcele we Lwowie
sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś **pod warunkami dla kupujących nader korzystnymi** i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje **Emil Bertemilian Brajer,** ulica Brajerowska 10. 626

Ogłoszenie. 1123

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych za rok 1890 odbędzie się w Krakowie podczas Ogólnego Zgromadzenia dnia 15 marca 1891 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1890, iżby najpóźniej do dnia 28 lutego b. r., pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 15 lutego 1891.

Dyrekcya Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.
(Sukiennice.)

Zaproszenie 1181

na dziesiąte zwyczajne
walne Zgromadzenie
członków kasy zalicz. „Nadzieja“
w Bołszowcach

stowarzyszenia zaregestrowanego z nieograniczoną poręką które dnia 12 marca 1891 o godz. 3-ciej popoł, w kancelaryi tejże kasy odbędzie się.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1890.
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
3) Podział czystego zysku.
4) Potwierdzenie wyboru dokonanego przez Radę nadzorczą zastępców kasyera i kontrolora (§ 4 stat.)
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej (§ 48 stat.)
6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1891.
7) Wnioski członków.

Bołszowce, dnia 15 lutego 1891.

Prezes Dr. Halarewicz w. r. Sekretarz Mikołaj Hill w. r.

L. 1845 (1180 1—3)

Obwieszczenie.

Dnia 18. marca 1891. i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi, stacyi kolejowej pierwszy główny jarmark na konie, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Magistrat miasta
Tarnów, dnia 14 lutego 1891.
Burmistrz: W. Rogoyski.

Ogłoszenie. 976

W końcu marca b. r. przyjętych będzie 4 uczniów do krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Kandydaci winni przedłożyć Dyrekcyi do 15 marca:

1) Swiadectwo chrztu z ukończonych 15 lat życia.
2) Swiadectwo szkolne z ukończonej szkoły ludowej z bardzo dobrym postępem.
3) Swiadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.
4) Swiadectwo lekarskie.

Opłata za utrzymanie ucznia tj. wikt, mieszkanie, ubranie, pościel i pranie wynosi rocznie 165 zł. aw.

5) Swiadectwo ubóstwa.

Ukwalifikowanym kandydatom, którzy odbyli jednoroczną praktykę ogrodniczą, przysługuje prawo pierwszeństwa.

Z Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej
W Tarnowie, dnia 10 lutego 1891.

L. 55 **CES. KRÓL. UPRZYW.** (975 1—3)

Galic. Akcyjny Bank hipoteczny

Dwudzieste trzecie zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprz. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego
odbędzie się
w poniedziałek d. 20 kwietnia 1891 r. o 10 rano,
w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie

PRZEDMIOTY ROZPRAW:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1890.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1890,
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej i wybór uzupełniający dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43 statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

Pp. akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcye swoje najdalej **do dnia 23 marca b. r.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub we Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Pp. akcyonaryusze, którzy przysłużające im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w sekretaryacie Banku gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej Pp. akcyonaryuszom wydane będą.

Lwów, 15 lutego 1891.

Rada nadzorcza.

§ 63 W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na walne Zgromadzenie.

§ 65 Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyi złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§ 66 Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelę przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci sami nie byli akcyonaryuszami.

(Przedruk nie będzie płacony)